

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 92.

w Piątek dnia 14. Listopada Roku 1806.

z Poznania.

Dnia 10. t. m. przybył tu JW. Jmć Pan Jozef Rządziński, Woiewoda Gnieźnieński, Kawaler orderów Orła białego i czerwonego; przedstawiony był przez JW. J. Pana Jenerała Dąbrowskiego, Jaśnie Wielmożnemu J. Panu Marszałkowi Państwa, Davoust, i od niego jako pierwszy i ostatni Reprezentant i Senator Wielkopolski z znakomitym honorem przyjęty.

Drugie urzędowe doniesienie Wielkiej Armii.

Auma d. 12. Paźdz. 1806.

„Cesarz wyjechał z Bambergu dnia 8. Października o godzinie 3. rano, i o godzinie

nie 9. w Kronach stanął. JC. Mość przejeżdżał przez las frankoński switem dnia 9. do Ebersdorf a ztamtąd do Schleitz, gdzie był przytomny pierwszej potyczce. Potem powrócił do Ebersdorf; wyjechał znowu dnia 10. do Schleitz, ztamtąd dnia 11. do Auma, gdzie przepędził noc, zabawiwszy się przez dzień w Gera. Główna kwatera rusza w tej chwili do Gera.”

Wszystkie rozkazy Cesarza ściśle wykonane zostały.

Marszałek Soult ruszył dnia 7. do Bayreuth, stanął dnia 9. w Hoff, zabrał wszystkie magazyny nieprzyacielskie, zdobył wiele niewolników, i dnia 10. do Plauen się posunął.

Marszałek Ney postępował za jego poruszeniem w odległości południowej.

Wielki Xiaże de Berg z lekką jazdą ruszył z Kronach dnia 8., i podstąpił pod Saalburg, mając z sobą 25ty regiment lekkiej piechoty. Jeden regiment pruski chciał prze-

szkodzić przeprawie przez rzekę Saale, lecz po półgodzinnej kanonadzie, gdy mu opasaniem zagrożono, opuścił swoje stanowisko i rzekę Saale.

Dnia 9. Xiążę udał się do Schleitz, gdzie się znajdował pruski Jenerał z 10,000 ludzi. Cesarz przybył tam w południe, dał Marszałkowi Xiążęciu Ponte-Corvo zlecenie, aby uderzył na wieś, chcąc ją mieć obsadzoną przed świtem. Marszałek natychmiast uczynił do tego przysposobienie, stanął na czele swych kolumn, opanował wieś, i w pogoń za nieprzyjacielem poszedł. Gdyby nie noc, większa część tej dywizji byłaby się dostała w niewolę. Jenerał Vatiez z 4tym regimentem Huzarów i 5tym regimentem Strzelców pięknym dystyngował się atakiem przypuszczonym do trzech regimentów pruskich. Cztery kompanie 27go regimentu lekkiej piechoty na równinie atakowane były od huzarów pruskich; lecz ci widzieli, iak piechota Francuzka jazdę pruską przymiue, z której jazdy 200 na poboiovisku legło. Jenerał Maison komenderował piechotą lekką. Zabito iednego Pułkownika nieprzyjacielskiego; zdobyto dwie armaty; zabrano w niewolę trzysta ludzi, a czterysta trupem padło. Strata nasza w ludziach była mała. Piechota Pruska rzucała broń, uciekając przed bagnetami Francuzkiemi. Wielki Xiążę de Berg znajdował się wszędzie wśród tego ataku, z pałaszem w rękę.

Dnia 10. Xiążę Ponte-Corvo miał swoją główną kwaterę w Auma.

Dnia 11. Wielki Xiążę de Berg przybył do Gera. Jenerał brygady Lasolle, z odwodowej jazdy, rozpedził eskortę bagażów nieprzyjacielskich. Huzary Francuzkie zdobyli 500 wozów z amunicją i bagażami. Nasza jazda lekka złotem jest okryta.

Sprzęty mostowe i wiele innych ważnych rzeczy składają część tego konwoju.

Lewemu skrzydłu równe szczęście sprzyjało. Marszałek Lannes wkroczył do Koberga dnia 8., posunawszy się dnia 9. do Grafenthal. Dnia 10. uderzył w Saalfeld na przednią straż Xiążęcia Hohenlohe, komenderowaną od Xiążęcia Ludwika Pruskiego, iednego z stronników wojny. Kanonada trwała dwie godziny. Połowa dywizji Jenerała Suchet sama atak przypuściła. Jazda Pruska porażoną została od 9go i 10go regimentu huzarów. Piechota Pruska żadnego niezdołała zachować porządku w swoim cofaniu się; część iey iedna na bagna wpędzona, druga w borach rozpedzoną została. Zabrano 1000 ieniców; 600 ludzi legło na placu batalii; 300 armat wpadło w ręce armii. Xiążę Ludwik Pruski widząc takową rozsypkę swych ludzi, iako mężny i prawdziwy żołnierz, walczył sam na sam z Oboźnym 10go regimentu huzarów: „*Podday się Pułkowniku! rzekł do niego huzar, albo trup z ciebie.*”

Xiążę odpowiedział mu ciosem pałasza. Oboźny wystrzelił na odwet, a Xiążę trupem padł. Jeżeli ostatnie chwile życia iego były chwilami złego obywatela, śmierć iego jest chwalebna i żalu godną. Umarł on tak, iak sobie umrzeć każdy żołnierz życzyć powinien. Dwóch iego adiutantów także obok niego trupem padło. Znalezione przy nim listy z Berlina zawierające dowód, że zamiarem nieprzyjaciela było niezwłoczny przypuścić atak, i że partya wojny, na której czele był młody Xiążę i Królowa, obawiała się zawsze, ażeby chęci spokojne Króla i miłość iego ku swoim poddanym nie zniewoliły go do umiarkowanych uczuciów, i nie obróciły wniwecz iey okrutnych nadziei. Można powiedzieć, że pierwsze ciosy wojny odebrały życie iednemu z iey sprawców. Drezna, ani Berlina niezastania żaden korpus armii. Otoczona z lewego skrzydła, zdybana na go-

uczynku w momencie, w którym się zamachy najniebezpieczniejsze narażała, Armia Pruska znajduje się od początku w krytycznym dosyć położeniu. Stoi rozłożona w Eisenach, Gotha, Erfurth i Weimar. Armia Francuzka obsadza Saalfeld i Gerę, dążąc do Naumburga i Jeny. Równiny Lipskie napelnione są podziałkami Armii Francuzkiej.

Wszystkie listy przejęte malują wojenną radę królewską, rozdwojoną różnemi zdaniem, zawsze się naradzającą, lecz zawsze niezgodną. Niepewność i okropna trwoga zdają się już zajmować miejsce nadętości, nieroztropności i głupstwa.

Wczoraj dnia 11., przejeżdżając Cesarz do Gera koło 27go regimentu piechoty liniowej, zalecił Pułkownikowi, oświadczyć temu regimentowi, swoje ukontentowanie z przyczyny jego mężstwa.

We wszystkich tych potyczkach nieustrasiliśmy żadnego Oficjera pierwszej rangi. Najznakomitszym w stopniu jest Kapitan Campobasso z 27go regimentu piechoty lekkiej, waleczny i prawdziwy oficer. Z naszej strony było tylko 40 zabitych i 60 rannych.

Trzecie urzędowe doniesienie Wielkiej Armii.

Gera d. 10. Października 1806.

„Potyczka pod Schlaitz, od której się kampania zaczęła, i która nader była krwawą, tudzież stoczona nażalutrz pod Saalfeld bitwa, w największą nieprzyjaciela wprowadziły trwogę. Wszystkie przejęte listy iednogodnie mówią, iż wszystko najokropniejszą tchnie bojaźnią, w Erfurt, gdzie się znajduje jeszcze Król, Królowa, i Xiążę Brunświcki, naradzając się, iakich się środków chwycić mają; lecz w ich zdaniach naj-

mniej sza nie panuje zgoda, gdy tym czasem armia francuzka nagłym zbliża się krokiem. Ten duch zaciętej nadętości daie powód do krytycznych uwag wystawiających mały pożytek wojny, niesprawiedliwość iey, o którą niesłusznie obwiniają Francją, niepodobieństwo pomocy, niechęć ztąd żołnierzy, że nie tak a tak sobie postąpiono, słowem, daie powód do tysiącznych innych uwag, iakie się zawsze słyszeć daią z ust ludu, kiedy słabość Xiążąt wzywa go do rady w nayważniejszych politycznych interessach, które wcale do iego sfery działania nie należą.

Dnia 12. wieczorem przednia straż armii francuzkiej ukazała się przy bramach Lipskiej. Główna kwatera Wielkiego Xiążęcia de Berg była między Lipskiem i Zeitz; główna kwatera Xiążęcia Ponte-Corvo w Zeitz; cesarska znajdowała się w Gera z gwardją cesarską i korpusem armii Marszałka Soult. Armia Marszałka Ney stała w Neustadt; w pierwszej linii, korpus armii Marszałka Davoust w Naumburgu; korpus Marszałka Lannes w Jenie, Marszałka zaś Angereau w Kala.

Xiążę Hieronim, któremu Cesarz oddał w dowództwo woyska sprzymierzone i ieden korpus bawarski, przybył do Schlaitz, po nastąpionem otoczeniu twierdzy Culmbach, którą z iednym regimentem trzymał był w oblężeniu.

Nieprzyjaciel od Drezna odcięty, znajdował się jeszcze dnia 11. w Erfurt, usiłując ściągnąć do siebie wszystkie swoje kolumny, które był wysłał do Kassel i Würzburga dla zaczęcia kampanii wtargnięciem do Niemiec. Rzeka Weser, gdzie baterye pozakładał, Saale, gdzie się także bronił zamysłał, i inne rzeki tak są prawie opanowane, iak roku przeszłego rzeka Iller, tak dałecę, że francuzka armia z Saalą się ztyka, i swoy tył Elbą zasłoniła, posuwając się prze-

ciw armii pruskiej, która z swej strony o R. n się opiera; osobliwsze położenie, które pociągnie za sobą wielkiey wagi zdarzenia.

Pora od zaczęcia kampanii jest bardzo piękna; żołnierz mocny i zdr wy; maszeruje 10 mil na dzień i ani jeden nie jest zmęczony. Nigdy tak piękney nie widziano armii.

Spełniły się jednakowoż zamiary Króla pruskiego. Chciał on, ażeby d. 8. Października armia francuzka terytorium ligireńskiey opuściła, co też w samey rzeczy nastąpiło, lecz zamiast cofnąć się przez Ren, przez Saalę się przepawiła.

Czwarte urzędowe doniesienie Wielkiej Armii.

Gera d. 13. Paźdz. o godzinie 10. rano.

Zdarzenia wojenne szybkim biegiem napępują. Armia Pruska jest opasana, i z swych magazynów оголоcona.

Marszałek Davoust przybył dnia 12. około godziny 9 tej wieczorem do Naumburga, gdzie zdobył magazyny armii nieprzyjacielskiej, i wielu jeńców; zabrał także wyborny ekwipaż z 18 miedzianych pontonów z zaprzęgiem.

Zdaje się, że armia Pruska ratować się zamysła ucieczką do Magdeburga; lecz uprzędzona jest od armii Francuzkiej trzema marszami. Rocznicą zdarzeń wojennych pod Ulm w historii Francuzkiej sławną będzie.

List przyłączony, który przejęty został, poznać da prawdziwy stan umysłów; lecz ta batalia, o której oficer Pruski mówi, nastąpi za kilka dni. Wypadki iey zadecydują los wojny.

Kopia listu Oficjera Pruskiego do iego przyjaciół w Berlinie."

Naumburg d. 12. Paźdz. 1806.

"Początek kroków nieprzyjacielskich

przeciw Francyi nastąpił w sposobie hardzo smutnym dla woysk niemieckich. Francuzi porazili część lewego skrzydła korpusu armii Xiążęcia Hohenlohe; korpus Jenerała Tauentzien krwawą stoczył bitwę, i Xiąże Ludwik Ferdynand Pruski na placu poległ.

Nietylko regiment Zastrowa, batalion Pelleta, huzary zielone i szare, lecz także regimenta saskie Xiążęcia Jana, Xawerego, i Rechtena bardzo znacznie ucierpiały. Od wczoray po południu i całą noc widzimy uciekających za swemi regimentami. Zdaje się, że Francuzi z liczną nacieraiają siłą na nasze lewe skrzydło dla odcięcia mu komunikacyi z Lipskiem.

Ich siły zbrojne wynosić mają 40,000 ludzi pod rozkazami samego Cesarza, który w tej chwili w Gera, 4 mile ztąd, znaydować się ma. Postrzegamy już kilka patrołów. Zgromadziliśmy tu niezmiernie magazyny, niemając sposobu ich ocalenia. Okropna trwoga przeraża nas. Dałby Bóg, ażeby Król, na którego wkrótce Francuzi uderzą, zwyciężyć się nie dał, ponieważ niepowetowane byłoby to nieszczęście.

Podług listów ostatnich, korpus przedniey straży Blüchera wkroczył do Hessen-Cassel z sztabem korpusowym, tak dalece, że, oprócz Hameln, w Hanowerze ani jednego niemasz żołnierza. Nic nam teraz niepozostaie, iak wydać Napoleonowi decydującą batalią. W tém smutném położeniu los mój jest okropny, chyba że wypadek zdarzeń niniejszych dla nas będzie szczęśliwym. Powtarzam jeszcze, mój przyjacielu, że nasza sytuacja naysmutniejszą i naysłabszą jest.

Piąte urzędowe doniesienie Wielkiej Armii.

Jena d. 15. Paźdz. 1806.

Batalia pod Jeną starła płamę batalii pod Rosbach, i w 7dniu dniach kampanią zadecydowała. — Dnia 13go Października armia następująca miała stanowisko: W. Xiążę Berg i Marszałek Davoust stali z swymi korpusami w Naumburgu, wysławszy podjazdy do Lipska i Halli. Korpus Xiążęcia Ponte-Corvo, Marszałka Bernadotte, był w marszu do Dornburga. Korpus M. Lannes przybył do Jena. Korpus M. Augereau stał w Kahla. M. Ney był z swoim korpusem w Roda, a główna kwatery w Gera. Gdy Cesarz do Jeny iechał, korpus Marszałka Soult ruszył z Jeny dla objęcia bliższego stanowiska przy drodze krzyżowej między Naumburgiem i Jeną. — Nieprzyjaciel następującą miał pozycją: Król Pruski chcąc rozpocząć kroki nieprzyjacielskie dnia 9. Października, i uderzyć z prawem skrzydłem na Frankfort, z centrum na Würzburg, a z lewem skrzydłem na Bamberg, wszystkie oddziały jego armii, stanęły w miastach wykonaniu tego planu odpowiadających. Lecz armia Francuzka otoczyła iey lewe skrzydło, i stanęła w kilka dni w Saalburgu, Lobenstein, Schlaitz, Gera i Naumburgu. Oskrzydlona tym sposobem armia Pruska, licząca do 150,000 ludzi, ściągnęła do siebie między 9. i 12. Października wszystkie swoje korpusy, sposobiąc się dnia 13. Października między Copelsdorff i Auerstaedt do batalii. Cesarz przybywszy dnia 13. Października o godzinie 2giej po południu do Jeny, uważał z małego pagorka obsadzonego przez naszą przednią straż położenie nieprzyjacielskie, z którego wnosił, iż zamiarem jego jest, przypuścić dnia 14. Października atak, i przeprawić się wstę-

pnym boiem w rozmaitych punktach przez rzekę Saale. Nieprzyjaciel obsadził mocno drogę z Jeny do Weimar prowadzącą, ponieważ zdawał się mniemać, że Francuzi wprzód to stanowisko szturmować muszą, nimby się na równiny poruknąć mogli. Jakoż zdawało się bydy także trudną rzeczą, zaprowadzić artylleryą na wspomniony pagorek, ponieważ tak był mały, iż ledwo 4 bataliony tam pomieścić się mogły. Marszałek Davoust odebrał więc rozkaz, przeysć przez Naumburg dla obrony wawozów Kösen, jeżeliby nieprzyjaciel na Naumburg uderzyć chciał; lub poyść do Apolda, i zabrać tył nieprzyjacielowi, jeżeliby w swém terażniejszym położeniu zostać miał. Korpus Marszałka Xiążęcia Ponte-Corvo miał się poruknąć do Dornburga dla zabrania tyłu nieprzyjacielowi w każdym przypadku, czyliby do Naumburga czy do Jeny maszerował. Ciężka kawalerya, która się jeszcze przy armii nieznaydowała, niemogła przybydy depieko koło południa; kawalerya zaś Cesarzkiej gwardyi, mimo marszu gwałtownego, jeszcze na 36 mil odległą była. Lecz w wojnie są chwile, gdzie żadna wątpliwość przeważać niepowinna korzyści ztąd wynikające, kiedy się nieprzyjaciela uprzedza, wprzód go atakując. Cesarz kazał więc całemu korpusowi Marszałka Lannes, stanąć w porządku do batalii na wzgorku od naszej przedniej straży obsadzonym, którego nieprzyjaciel obsadzić zaniedbał, i naprzeciwno którego cała jego armia stała. Jenerał Victor przypro- wadził tę czynność do skutku, postawiwszy przy każdym skrzydle jedną dywizyą. Na szczycie pagorka kazał M. Lefebure Cesarzkiej gwardyi uformować czworogran. Cesarz przepędził noc między tymi mężnymi pod gołem niebem. Ta noc była jedną z najważniejszych; wystawiała widok dwóch armii, z których jedna rozciągała się na

trzy mile, i którey ognie aż pod obłoki płomień swój wznosiły, a druga swoje ognie na pozor w mały punkt zgromadziła. W obu-
dwoch armiach wszystko było pełne czynno-
ści i poruszenia; ognie obudwoch woysk na
pół wystrzału tylko od siebie odległe były,
warty stały tuż przy sobie, i najmnieysze
słyszano poruszenie. Korpusy MM. Ney
i Soult maszerowały nocą, i skoro się rozwi-
dniać zaczęło, cała armia pod bronią stanę-
ła. Dywizya Jenerała Gazan stała po le-
wey stronie pagorka w trzech liniach, dywi-
zya Jenerała Suchet składała prawe skrzydło,
a Cesarska gwardya obsadziła szczyt małego
gory: każdy z tych korpusów zatoczył arma-
ty między oddziałami. Z strony miasta i
dolin przyległych porobiono sobie otwory,
przez które bardzo dobrze rozwiać się mogły
woyska, które na pagorku pomieścić się nie-
mogły; gdyż to pierwszy raz armia tak cia-
sną drogą przedzierać się musiała. Niemo-
żna było widzieć przed mgłą; Cesarz prze-
iechał przez kilka linii, zalecając żołnierzom,
ażeby się mieli na baczności przed iazdą pru-
ską, którą za tak ogromną poczytywano.
Nadmienił im, że przed rokiem w tym sa-
mym czasie Ulm opanowali; że armia pru-
ska dziś, iak naówczas austriacka, otoczona
jest, że utraciwszy swoją linią operacyjną
i magazyny, walczy teraz nie dla żądzy cho-
noru, lecz dla zasłonięcia iedynie swej re-
tyrady, a gdy z powodu tego w rozmaitych
punktach przedrzeć się usiłuje, przeto kor-
pusy, któreby tego dopuściły, honor i do-
bre imię utracą. Na tę zachęcającą mowę,
odpowiedział żołnierz: Ruszajmyż! Strzel-
cy zaczęli potyczkę: i żwawy szedł ogień
z ręczney broni. Chociaż położenie nieprzy-
iaciela dobre było, wypartym iednak z niego
został, Francuzka armia zrobiwszy sobie
miejsce na równinie, zaczęła się rozwiać
w porządku do batalii.

Z drugiey strony wzięła się także do-
ża główna armia nieprzyjacielska, która
piero po opadnięciu mgły atakować chciał.
Korpus z 50,000 ludzi z lewego skrzydła
zabierał się zasłonić ciążniny Naumburskie
i opanować przeyscia do Kösen; lecz M.
Davoust już go był w tém uprzedził. Dwa
inne korpusy z 80,000 ludzi posunęły się ku
armii Francuzkiej rozszerzając się z pagor-
ka pod Jeną. — Całe dwie godziny obydwie
armie otoczone były mgłą, która nakoniec
pięknym promieniem słońca iesiennego roz-
proszona została, i tu, uyrwały obie armie,
iż tylko na ieden mały wystrzał od siebie od-
ległe były. Lewe skrzydło armii Francu-
zkiej opierało się o wieś i gaj, kommen-
derowane będąc od Marszałka Augereau;
środek armii składał się z korpusu M. Lan-
nes; między obiema stała gwardya Cesarska;
prawe skrzydło zajmował korpus Marszałka
Soult, a Jenerał Ney miał tylko trzy ty-
siące ludzi, którzy sami stali, ponieważ
z tego korpusu więcey niebyło ieszcze przy-
szło.

Armia nieprzyjacielska była mocna, mia-
ła piękną iazdę, a iey manewry punktualnie
i szybko wykonywane były. Cesarz byłby
chętnie czekał ieszcze dwie godziny, dla
ściągnięcia w pozycyi, w iakiey po ataku,
rannym stał, woysk, które się z nim złą-
czyć miały, a zwłaszcza za iazdy. Lecz entu-
zazm woyska niedopuścić mu tego, ponie-
waż kilka batalionów we wsi Hohlatdt wda-
ły się już były w potyczkę, i gdy nieprzyja-
ciel zamysłał, wypędzić ie z niey, odebrał
M. Soult na miejscu rozkaz, ażeby niezwło-
cznie do obrony tej wsi pospieszył. Mar-
szałek Soult atakował na swém prawem
skrzydle znajdujący się gaj, i gdy nieprzy-
iaciel z swego prawego skrzydła ku naszemu
lewemu pomykał się, otrzymał także Mar-
szałek Augereau zlecenie, ażeby go ztamtę

to wyparował. Niemięła godzina, iak porytcka powszechną się stała. 250, do 300,000 ludzi, 7 do 800 armat rozpościerało wszędzie śmierć, wystawiając ieden z naysobliwszych w historyi widok. Wreszcie manewrowano z obydwóch stron iak gdyby na placu parady. W naszym woysku naimnieyszy niepowstał nieporządek, i zwycięstwo ani na chwilę wątpliwe niebyło. Oprócz gwardyi miał Cesarz przy sobie dobrą liczbę woysk odwodowych na odwrócenie nieprzewidzianego nieszczęścia. Marszałek Soult pomaszerował daley po opanowaniu gaiku, którego przez dwie godziny atakował. W tej samej chwili doniesiono Cesarzowi o zbliżeniu się dywizyi Francuzkiej jazdy odwodowej, tudzież o rozłożeniu się za pobojowiskiem dwóch świeżych dywizyów korpusu Marszałka Ney. Zaraz potem stanęła cała rezerwa w pierwszej linii, i nieprzyjaciel natychmiast porażony i do ucieczki przymuszony został. W pierwszej godzinie retyrada działa się porządnie; lecz iak tylko dragonia i kirysyery Xiążęcia Berg udział w batalii mieć mogli, straszny nieporządek wszczął się w woysku nieprzyjacielskiem. Ta waleczna i dzielna jazda obawiając się, ażeby zwycięztwo bez niej zadecydowane niebyło, uderzała wszędzie na nieprzyjaciela, gdzie go tylko potkała. Pruska jazda i piechota niemogła wytrzymać iey impetu. Piechota nieprzyjacielska robiła karabaliony, ale nadaremnie; 5 batalionów rozpędzono, porażono i zabrano artylleryą, jazdę i piechotę. Francuzi wpadli do Weimar razem z nieprzyjacielem, ścigając go dwie mili. Na naszym prawym skrzydle korpus M. Davoust czynił cuda; nietylko on odpierał, lecz pędził przed sobą, walcząc. przez półtory mili główny korpus nieprzyjacielskiej armii, który się z strony Kōsen przedrzeć chciał. Marszałek ten dał

dowód znakomitego męztwa i stateczności, która pierwszą jest własnością żołnierza; wspierany będąc od Jenerałów Gudin, Friant, Morand, Daultanne, szefa sztabu generalnego, i od nieustraszonej waleczności swego odważnego korpusu armii.

30 do 40,000 niewolników, których coraz więcej przyprowadzają; 25 do 30 chorągwi, 300 armat, niezmierne magazyny żywności, są wypadkiem tej batalii.

Miedzy brańcami znajduje się więcej 20 Jenerałów, między którymi wiele jest Jenerałów Leytnantów, a między tymi Jenerał Leytnant Schmetau. Liczba zabitych w armii pruskiej bardzo jest wielka, i rachują więcej 20,000 zabitych oraz rannych. Feldmarszałek Möllendorff jest raniony; Xiążę Brunświcki i Jenerał Rūchel są zabici, i Xiążę Henryk ciężko ranny. Podług opowiedzenia zbiegów, niewolników i innych osób, panuje w pruskiej armii największy nieład i trwoga. Z naszej strony straciliśmy tylko iednego Jenerała brygardy Debilly, którego stratę iako męznego żołnierza oplakujemy. Także Jenerał brygardy Courroux raniony i 9 Pułkowników zabitych zostało. Huzary i strzelcy dali w tym dniu dowód śmiałości, największych pochwał godney. Jazda Pruska niemogła ich ciosu wytrzymać, i nad piechotą także, gdzie ją spotkali, przewagę mieli. Nic mówić niebędziemy o piechocie Francuzkiej, ponieważ już dawno za najlepszą w całym świecie uznana została. Cesarz oświadczył, iż podług doświadczeń uczynionych w dwóch kampaniach i w tym dniu, jazda Francuzka niema równej sobie. — Armia pruska straciła przez tę batalię retyradę i całą swoją linią operacyjną. Jej lewe skrzydło od Marszałka Davoust ścigane, chciało się schronić po Weimar, podczas kiedy prawe skrzydło

i centrum z Wimar do Naumburga ciągnęto; tak nadzwyczajne było zamieszanie.

Naszą stratę rachują do 1200 zabitych i 3000 rannych. W. Xiążę Berg otacza teraz Erfurt, gdzie stoi korpus nieprzyjacielski pod Marszałkiem Möllendorff i Xiążęciem Oranien.

Sztab jenerałny zatrudniony jest teraz ułożeniem urzędowego rapportu o dalszych szczegółach tej batalii, w którym wyrażony będzie każdy korpus i regiment, który się najlepiej dystyngwował. Jak zaś to zjednać może armii większe prawo do szacunku i poważania w narodzie, tak niezdoła jednak powiększyć rozrzewnienia tych, którzy byli świadkami entuzjazmu i miłości, jaką okazywała armia Cesarzowi wśród najzaciętszej batalii. Jeżeli zaszła jaka momentalna trudność, jednym okrzykiem: Niech żyje Cesarz! ułatwioną została, który ożywiając mężstwo wszystkich, wszystkich dusze z sobą porywał. Widząc Cesarz w tej największej walce, że skrzydła jazdy w niebezpieczeństwie były, pobiegł tam zaraz galopem dla nakazania nowych manewrów i odmiany frontu w czworogran; przy każdym kroku zatrzymywany był okrzykiem: Niech żyje Cesarz! Pieszą gwardyą Cesarską

martwiło to widocznie, że wszystko w to, a ona tylko sama w nieczynności stała. Kiedy usłyszano rozmaite głosy wołające: Naprzód! Cesarz zapytał się: cóż to jest? musiał to być zapewne jaki młody człowiek, który mi radzić chce, co czynić mam: czekam, aż 30 bataliów wygra, a natenczas mieć może prawo, dawać mi radę. — Jakoż byli to w samej rzeczy młodzi ludzie z korpusu Welitów, którzyby się byli chętnie chcieli mężstwem wsławić.

Dziękować szczególnie należy opatrności, że w tak okropnej potyczce, gdzie nieprzyjaciel prawie wszystkich swoich Jenerałów potracił, niezgubiliśmy ani jednego znakomitego męża w zabitych lub rannych. Marszałek Lannes dostał w pierś kontuzję, bez rany jednak; Marszałkowi Davoust zrzuciła kula kapelusz z głowy i w jego sukni wiele kul utknęło. Cesarz był wszędzie, otoczony będąc zawsze od Xiążęcia Neufchatel, Marszałka Bessieres, W. Marszałka pałacu Duroc, W. Koniuszego Caulaincourt, swoich Adjutantów skrzydłowych i masztalerzy. Jedna część armii nie była w batalii, dotąd żadnego jeszcze nieuczyniwszy wystrzału.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.